

DO
EMIGRACYI POLSKIEJ,
KOMISSYJA ADMINISTRACYJNA.

Obywatele!

W ważnym dla sprawy publicznej przedmiocie odzywamy się do was, — w przedmiocie połączenia Zjednoczonej Emigracji i Towarzystwa Dem.; o pomyślnym jeszcze niewątpliwym skutku, pomimo gwałtowności ataku przez Centralizacyję na Zjednoczoną Emigracyję wymierzonego, pomimo potwarzy rzucanych na zasady, godność, charakter związku naszego, pomimo wyraźnie odsłoniętego zamiaru jego roztracenia, — bo widzimy konieczną połączenia potrzebę i mamy zaufanie w rozsądku publicznym.

W ostatnim numerze Wyvodu Słownego odparliśmy pierwszy atak Centralizacyi; — lecz kiedy numer był pod prasą otrzymaliśmy wiadomość iż Centralizacyja rozpięła okólnik do sekcij, w którym przedstawia Zjednoczoną Emigracyję jako rozbitą i poleca wciąganie zdolniejszych i czynniejszych członków do Tow. Dem. W tym celu nakazuje podobno Sekcyjom otwarcie swoich posiedzeń, wezwanie członków Emigracji Zjednoczonej na publiczne konferencyje.

Twierdzeń o rozbięciu i upadku Zjednoczonej Emigracyi zbijać niemamy potrzeby, tak są bezzasadne i śmieszne. Powiedzieliśmy, i teraz wyraźnie powtarzamy, iż Centralizacyja rozmyślnie popełnia kłamstwo, — bo wie iż niedawno stowarzyszenie nasze występowało poważnie i silnie, robiło czego żadna fakcyjja, żadna koteryja robić niepoważyla się i niemogła. Pytamy czém byłaby manifestacyja Londyńska bez udziału gmin? Kto stawia opór, kto walczy najsmielej, najotwarciej partyja monarchiczna? Właśnie związek któremu Centralizacyja zaprzecza wiary demokratycznej a nawet miłości Ojczyzny.

Centralizacyi idzie o dwie rzeczy: o *siebie* najprzód, — powtóre o rozbięciu Zjednoczonej Emigracyi, którą bardziej nienawidzi niż wszelkie na świecie arystokracje.

Zjednoczona Emigracyja chciała od początku, jej Komitet chce dzisiaj, ukonstytuowania w jedną całość *Demokracji Polskiej*: zamiar szlachetny i podobny do wykonania, gdyż, podług zeznania samej Centralizacyi demokracja otrzymała większość, zwyciężyła. Rząd i związek nasz pragną połączenia braterskiego, zupełnego, — nie przez dezercyję z jednego do drugiego obozu, lecz przez zlanie się dwóch związków, — nie przez poddanie się tej lub owej władzy, lecz przez wybór wspólnej władzy.

Centralizacyja otrzymała w tym duchu wezwanie braterskie od Komitetu Narodowego, wezwanie które było skutkiem dawno znanych życzeń związku naszego i prawdziwego pojęcia sprawy Narodowej. Lecz więcej powiemy: połączenie jest życzeniem kraju; Komitet otrzymał z kraju zawiadomienie iż Centralizacyi nakazano pracować nad połączeniem Emigracji Zjednoczonej i Towarzystwa, dla ukonstytuowania w jedną całość *Demokracji Polskiej*.

W obec niedwuznacznych, najpełniej demokratycznych manifestacyj związku naszego, w obec życzeń niewątpliwych Narodu, — co robi Centralizacyja? — Zamiast odpo-

wiedzieć po bratersku, na braterskie wezwanie, — zamiast przychylić się do porozumienia, starać się o ułożenie punktów ugody i nierozrwalnego sojuszu; — szkaluje Zjednoczenie, szkaluje rząd jego, a Sekcyom daje rozkaz powoływania zdolniejszych do dezercyi. Jaki jest cel Centralizacyi? czy wie gdzie dąży? czy wie dokąd doprowadziłaby Emigracyję jej polityka, gdyby wykonana być mogła? Gdyby massa Emigracyi była nawet zobojętniona, uśpiona, bez wiary i serca, jak ją Centralizacyja fałszywie przedstawia, — dezercyja zdolniejszych zostawiła by tę masę na łasce króla lub wodza *de facto*.

Lecz powtarzamy, twierdzenia Centralizacyi są mylne: massa emigrantów gorąco kocha Ojczyznę i zasady narodowe republikańskie, demokratyczne; ślepy, kto tego nie widzi, bez serca jest, kto tego nieczuje! — Polityka Centralizacyi mylna była i szkodliwa, i dziś jest taka: czyż to jej, rządowi demokratycznego Towarzystwa przysłało masę odpychać od obowiązku narodowego, jak gdyby niewiedziała iż massa, lud, to właśnie demokracji potęgą? My, mamy myśl, mamy stanowisko, dumnie powtarza, którego opuścić się niegodzi, — do nas należy przygotowanie dzieła, — nierozumne massy pójdą za nami. Demokratyczna Centralizacyja potępia, — i my potępiamy, arystokrację urodzenia i pieniędzy, — jakże się to dzieje iż na mocy własnego dla siebie uwielbienia, uznaje siebie arystokracją rozumu, zdolności, poświęcenia? Czy ma na to mandat od ludu? W prawdziwej demokracji każdy ma obowiązek służenia rzeczy publicznej, a zatem prawo do udziału w niej; zdolniejsi członkowie Zjednoczenia, niedadzą się uwieść pochlebstwem, nieodstąpią prawdziwej demokratycznej chorągwi.

Centralizacyja otwiera posiedzenia Sekcyj, jako środek zachęcania do dezercyi; cieszymy się z tego, bo nielekamy się dezercyi, a w tym czynnie widzimy zniesienie systemu odrębnego działania. To dobrze! przeciwnikom nawet lubimy oddać sprawiedliwość. Lecz przypomnieć nam wolno iż większa połowa członków Tow. — ci sami ludzie których Centralizacyja lubi mienami i szlachtą mianować, — wyrzuconą została z Tow. za to iż domagała się zniesienia systemu odrębnego działania, publiczności posiedzeń, dla ukonstytuowania w jeden związek *Demokracji Polskiej*.

Centralizacyja zmienia swą politykę, a raczej taktykę; to dobrze, powtarzamy. My, związek i rząd naschcieliśmy wczora czego dzisiaj chcemy: ukonstytuowania większości demokratycznej, któraby wszystkim partyjom, antynarodowe wyznającym opinie, nakazała milczenie; — od członków Tow. niezadany *dezercyi*, chcemy *połączenia*!

Połączenie to prędzej czy później nastąpić musi, bo jest w naturze rzeczy, — jak rozdział, przy którym obłaje Centralizacyja, jest monstrualnym zjawiskiem. Do was, Obywatele, należy w wielkiej części wykonanie tego dla sprawy narodowej użytecznego czynu. Tryb postępowania Gmin ku temu celowi jest bardzo prosty i szlachetny, jak proste i szlachetne chęci związku całego.

Centralizacyja poleciła Sekcyjom otworzyć posiedzenia; posiedzenia Gmin są dawno publiczne. Rzecz prosta: wezwani na Konferencyję członkowie Zjednoczonej Emigracyi przyjąć ją powinni, nie pojedynczo, lecz na wspólnym, publicznym, Gminy i Sekcyi posiedzeniu. Tam niech os-

wiadeć, iż gotowi są do połączenia, rozdział albowiem dawno uważali jako szkodliwy sprawie narodowej; — niech oświadczyć, iż niewymagają dezercyi i do dezercyi sami nie kłonić się niedadzą, lecz gorąco pragną braterskiego połączenia, a tego widzą łatwość wielką, skoro oba związki zapisały na swoich chorągwiach: *niepodległość Polski całej, zasady demokratyczne, rząd republikański*, — skoro *braterstwo* jest pierwszym ich wiary prawidłem, a tego prawidła zastosowaniem jest *jedność*. Sposób jakim do połączenia przysięść można jest równie prosty: wyznaczeni od Komitetu i Centralizacyi pełnomocnicy ułożą jedną ustawę zgodzą się na jedną dla związków połączonych nazwę, — i pracę swoją przedstawiają do zatwierdzenia władzom nacelnym, a następnie, połączonym gminom i sekcjom, — które nakoniec, do wyboru jednego rządu przystąpią.

Jeśli w tym duchu, połączone ku bratniej naradzie, Gminy i Sekcje przedstawiają do Komitetu i Centralizacyi wezwania, przeświadczeni jesteście, iż połączenie Demokracji Polskiej, którego, jak powiedzieliśmy, wymaga *łaska i miłość Ojczyzny*, niebawem nastąpi.

Koniecząc nasze odezwanie się, wiśniemy uprzedzić Was, Obywatele, iż w takim jak dopiero wyłożyliśmy duchu, zrobili propozycyją dwaj członkowie Zjedn. Emigracyi, na konferencyją wezwani przez jednego członka Towarzystwa; w tym samym braterskim duchu była posłana Centralizacyi od Komitetu odezwa. Jesteśmy mocno zasmuceni iż przy zrozumianej nakoniec potrzebie zniiesienia systemu odrębnego działania, przy wyraźnem życzeniu patriotów Polskich, Centralizacya — przerażona coraz widoczniejszem objawianiem się porządku i siły Zjedn. Emigracyi, a nagłona przez wezwanie z kraju do postąpienia ku niej, — puściła się drogą osobistych rekryminacyj, jak gdyby w obec klęsk narodowych godziło się o osobistą troszczyć pozycyją? — iż powołuje do dezercyi, to jest szuka sposobów rozbicia najmocniejszego Demokracji Polskiej stowarzyszenia, zamiast pracować nad braterskim połączeniem, które nastąpić powinno bez ubliżenia, bez poniżenia żadnego z dwóch związków, bo takie tylko połączenie stać może. Mamy nadzieję iż członkowie Gmin i Sekcyj po bratniej naradzie dokonają czego Centralizacya rozumieć i dokonać nie chce.

Uprzedzamy Gminy iż, przez wzgląd na obecne wypadki, Komitetowi Narodowemu przełożyliśmy potrzebę odłożenia terminu wyborów.

Przyjęto na posiedzeniu Kommissyi Administracyjnej,

Paryż dnia 29 Lipca 1844 r.

Sekretarz: NAPOLEON SZUNIEWICZ.

LIST

Ob: L. CHODŹKI, do Członka Komitetu Narodowego

W. Zwierzkowskiego.

Szanowny Walenty,

Pośpieszam z odpowiedzią na twoje zapytanie w przedmiocie urywków, z twej prywatnej korespondencyi, wydrukowanych w *Demokracji* z d. 23 Lipca 1844. Dziennik ten raz twierdzi że listy twoje prywatne miały być złożone

do Archiwum Zjednoczenia a przeto stały się *własnością publiczną*, i twierdzi powtórnie że *przypadkiem* wpadły w jego ręce. Sam więc wykazuje sprzeczność w twierdzeniu, a przez to udowadnia niewiarogodność.

Jako Archiwista Zjednoczenia, oświadczam iż Archiwum to przez Komitet mnie poruczone składa się jedynie z Akt i druków byłej *Kommissyi Korrespondencyjnej*, z Poitiers nadesłanych, z których nawet część potrzebna do codziennego zajrzenia, znajduje się przy *Kommissyi Administracyjnej* i przy *Komitecie*. Wtém Archiwum żadne listy prywatne złożone nie zostały, a więc i twoje nieznajdują się bynajmniej. Jeżeli więc listy twoje wpadły w ręce redakcyi *Demokracji*, to niemogło stać się inaczej jak przez kradzież, podstęp lub zdradę zaufania.

Spodziewam się że sam uznasz za dostateczną odpowiedź moją, i wierzę mi iż równie jestem oburzony na postępek który podaje fałsz za prawdę, ogłaszając wyniki z poufnych listów, a które gdyby w całości były wydrukowane, zapewne miałyby inne znaczenie. Ucieczka do tych sposobów, niepomocze ale zaszkodzi autorom i wykaże w całym świetle dążność *Demokracji*.

Paryż dnia 27 Lipca 1844 r.

Szczerze cię pozdrawiam,

Leonard Chodźko.

EMIGRACYJA POLSKA I CAR MOSKIEWSKI

W ANGLII

(Dalszy ciąg.)

Pod tytułem jaki Gmina Londyn dała swojemu pięknemu raportowi o manifestacyi Polskiej, w czasie pobytu Cara w Anglii, umieszczamy, w ciągu dalszym, kazanie Księdza Bzezińskiego, miane d. 8 Czerwca, w rocznicę zgonu Klaudy Potockiej. Czynimy to na żądanie Gminy Epinal, (patrz niżej § 2gi pisma tej Gminy), a czynimy tćm chętniej iż wyrzeczzone przez nią słowo uwielbienia dla czci-godnego kapłana, zupełnie naszym odpowiada uczuciom.

Umieszczamy dalej odezwe Komitetu Narodowego do Emigrantów w Anglii, a nakoniec pisma w tćm samym przedmiocie od Gmin Châteauroux i Epinal, z wielu względów na uwagę zasługujące.

KAZANIE X. BRZEZIŃSKIEGO W ROCZNICE ZGONU KLAUDYI POTOCKIEJ.

« Od północy przyjdzie zło na wszystkie obywateli ziemi »
(Jeremiasz I — 14.)

« Bracia! Przybycie do Anglii Cara w epoce w której wypada rocznica żalobnego obchodu za duszę czcigodnej patriotki naszej Klaudy Potockiej, było mi powodem zwołać was, pomodlić się i przemówić w myśli, jaką mi przyjął Samodziercy w tym kraju nastreczyło. Może też okoliczność ta przyłoży się do skuteczności przestrogi i napomnień moich. Wiem bowiem, że nie ma serca polskiego któreby się na wspomnienie enot nieodżałowanej Klaudy naszej nie wzruszyło, nie rozkwiliło. Może ona nawet sama cieszy się już dzisiaj chwałą błogostawionych, i może po-prze modlitwą swoją błagania nasze, a podług Jakóba (v-16)

apostola « *Sprawiedliwego modlitwa wiele waży!* » — Powtarzając założone wyrazy proroka który przepowiedział że od północy przyjdzie zło na wszystkie obywateli ziemi, należy zatem mieć się na baczności, aby to zło nie przyprawiło nas o zgubę jak pierwiej — należy pamiętać zawsze i wszędzie że jesteśmy jedyną narodową gwardją odwagi i czynów szlachetnych. — Patrzcie! oto zło od północy, gnębielci Ojczyzny naszej jawny (bo sam to wyznaje) potępielci wszelkich liberalnych instytucji, ten, za którego rozkazem tysiące szlachetnych braci naszych, wiele gorliwych duchownych, nie mało kobiet patriotek, tysiące dzieci pada pod katuszami, jakie tylko wyszukane okrucieństwo pomyslić może, ten — *w którego sercu jest wszystko niszczyc i odcigać narodom nie mało* » (Izaj. X-6) przybywa tu, a wielu z tych, którzy o nim ze wzgardą i zgrozą wspominali, niezbyt dawno odrażającami czcili przezawianymi, dzisiaj cieszą się i chępią, że Car, samodzierca, ów *ryczący lew*, jak go Piotr Sty (List I, roz. V, w. 8.) nazywa, monarchiną ich odwiedzinami swymi zaszczycić raczył. Taki to jest świat! Próżno więc byłoby wyglądać pomocy wskrzeszenia Ojczyzny od ludów, które sympatją dla nas udają, przyjmują cienie naszego. — W Bogu tylko jedyną naszą nadzieję, bo On między nami jest wezłem jedności i porozumienia, On jest sprawcą jednomyślności gdzie tylko ta powstaje. Wróćcie więc do niego, módlcie się, aby odwrócił klęski i sromotę jakie zwykle przejazdowi autokraty w Ojczyźnie naszej towarzyszą. « *Uniżcie się,* » wołam na was z apostołem « *przed oblicznością Pańską a podwyższy was.* » (Jakób. roz. IV w. 10) — W owym to czasie, kiedy wysilenia Ojczyzny bohaterские czyni indywidualów w walce o niepodległość, w obronie zagród ojczystych i oltarzy Boskich początkowie nachwieciem i błogosławieństw Nieba pocieszane, w takie zdumienie świat wprawiły, że równie z pobliskich jak i morzami oddzielonych krain, uniesione współczucia wynurzenia, odgłosy uwielbienia, po całej ziemi naszej się rozlegały, blache te pochwały świata, zatrwały źródła energicznych poświęceń i wytrwałości. W Radzie sprawiły omdłość i wzbudziły zgubną otuchę pomocy od obcych, chociaż doświadczony król Dawid ostrzegając rzekł: « *Niepokładaj ufności w Xiążętach ani w synach ludzkich bo w nich nie ma pomocy* » (Psalm 145, 3) w obronach zrodziły zarozumiałość, we wszystkich nieufność, niezgodę i rozprzeżenie. — Światowa to próżność i ponęty odstęczyły wówczas od was błogosławieństwo nieba, roznieciły sprawiedliwy gniew Boga, « *Co* » jak prorok powiada, « *osłabia ramie wojownika* » (Jeremiasz XXXVIII-4). Upadliśmy, cierpiemy — pyszny tyran rozkazuje dzisiaj w pomyślnościach i pochlebstwach samolobstwem świata, ale przyjdzie, przyjdzie przecież dzień odpłaty, bo Bóg przez swego głosiciela, zapowiedział: « *Biada tym, którzy stanowią niegodziwe prawa i wyroki!* » (Izajasz r. X, w. 1). — W pierwszych zaraz chwilach po upadku, powstania naszego, kiedy wojsko, obywatele i duchowni rozstawiali się po ziemiach, bardzo mało myślano o religji, polityka, ten zwodniczy świat, wyłącznie zajęła wszystkie bogate i ubogie umysły z zapałem, po młodzieńcemu, po wojskowemu. Religja zaś, ten przyjaciel w nieszczęściu, to życie duszy, podstawa społeczeństwa, ta jedyna pociecha w utrapieniu, była osądzona za rzecz niepotrzebną. Hołd wygnańcom nieocuczonego jeszcze z podziwu świata, tak dalece niektórych w zarozumieniu i pysze zatopił, że ani własne cierpienia i troski, ani okrucieństwa na porzuconych matkach, wdowach i sierotach wywierane, ani męczeństwa na nieszczęśliwych ofiarach dokonywane, ani kościołów ojczystych zhańbienie, ze snu grzechu ocucić, — odwagę uzbroidć, do powinności... do pokuty i skrucy zniewolić ich nie sa w stanie, są oni bowiem, jak owi o których Jeremiasz (r. XIX, w. 15) powiedział: *zesztywnieli karki, aby nie słuchali słów moich* ». — Ale, Bracia, aby skutecznie pracować przy dzie-

le oswobodzenia, trzeba nieodbić mieć odwagę... i wiarę, że tylko od woli i zrządzenia Boskiego i od własnych wysileni waszych ocalenie wasze zależy; trzeba koniecznie przez modlitwę, pokutę i skrucę utraconą odzyskać łaskę poświęcającą. Wróćcie do Boga, wszak w nieograniczonym miłosierdziu przyzywa was do siebie: « *Pójdźcie* » mówi « *do mnie wszyscy którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę* » — Nie pomijajcie niebacznie, jak owi Faraonowie Egipsy znaków, które wam dobrośliwe Niebo jako przestrogi i skazówkę kn waszemu działaniu poruciło, postąpcie, bo z opóźnienia waszego straszliwe mogą nastąpić skutki. « *Sam się gubi kto przepisów lekarza zachowywać niechce* » powiada Augustyn Sty, (Tract. 12 in Joan). Tyran, despota, co tu depce jakkolwiek wolną ziemię Anglii, jest praw Boskich i ludzkich szydercą, zasługuje na najwyższą karę. Ludzkość ma prawo powstać przeciwko niemu i ukarać zbrodniarza, prawo to zaszczerpił sam Bóg w jej piersi. Oh! bodajby słaby głos mój smutnemi temi wspomnieniami wzmocniony, pobudził was do powinności, do postępu, do spojenia się w całość, choć w szczupłej garście wyobrażającą istotę wielkiego narodu, bodajby przeleciałszy do ojczystych zagród, przebiegł od Karpatów aż do Bałtyku, od Warty aż do Dźwiny — bodajby tam zniweczył na zawsze zgubną w obcą pomoc otuchę i potrafił się przyłożyć do zwrócenia myśli ziomków ku Najwyższemu, od którego jedynie oswobodzenie Ojczyzny zbawienie nasze zależy. Przejazdom Monarchów towarzyszą zwykle dobrodziejstwa, w Polsce zaś Car przy przejeździe swoim siebie tylko postrach, gwałt i zemstę; każda dotychczasowa bytność swoją odznaczył świeżem jakim okrucieństwem lub morderstwem, nie obejdzie się tam i dziś bez nowego rodzaju katuszy, jeżeli jeszcze zdrowo wróci do miejsca ta plaga na Ludzkość. Rzućmy się więc na kolana przed obliczem Wszemocnego i rzewnemi łzami błagamy go o odwrócenie nowych klęsk, któremi zagraża znękanęj Ojczyźnie naszej nowożytny Herod. Módlmy się przejęci skrucą i żałobą za przestępstwa i nieprawości własne. — « *Prosiemy* » my Cię mocny Boże, abys przez nieprzebrane miłosierdzie Twoje zlitował się nad nieszczęśliwą Ojczyzną naszą pod brzemieniem sprawiedliwego gniewu Twego upadła! — Oto znowu zbliża się wróg nasz, niszczyciel Twoich ol- » tarzów na ziemi naszej — nowe grożące klęski. — Odwróć » je, Panie, bo do zniesienia onych sił zabraknie. — Nie- » chaj potoki łez, które nieprzyjacieli z oczu jej sierot wy- » cisnął, potoki krwi, które barbarzyńcy z niewinnych » ofiar wytoczył, przeblagają gniew i sprawiedliwość Two- » ja! — Nie odwracaj od nas dłużej oblicza Twego. — » Podnieś oczy Twoje w około i zobacz wszystkich zgroma- » dzonych do Ciebie! » (Izajasz XXXVII-17). Błagamy Cię » litościwy Boże, za pomordowanych braci, jeżeliby który » z ułaski potrzebował modlitwy naszej, a nam przywróć » utraconą łaskę, abysmy się stać mogli wiernym ludem » Twoim, przez zasługi Jezusa Chrystusa jednorodzonego » syna Twego, który żyje i króluje z Tobą w jedności Du- » cha Świętego. Amen! »

KOMITET NARODOWY POLSKI, Do Emigrantów Polskich w Anglii. Polacy!

Przybycie nieprzyjaciela naszej Ojczyzny do kraju który zamieszkujecie, podało wam sposobność objawienia patriotycznych uczuć waszych. Godnieście powołaniu waszemu odpowiedzieli. Niesiemy wam dzięki imieniem naszym i tych których reprezentujemy.

Akt wasz, Obywatele, uchwalony na d. 5 b. m. ogłoszony będzie przez urzędowe druki. Jest on Aktem Emigra-

eyi, bo wyraża jej wiarę, jej zasady, dążenia i nadzieje — bo do jego postanowienia wiodła was wysoka miłość Ojczyzny, uczucie jej cierpienia które was mocniej doległy na widok narzędzia przez które sąsiedzi, zawistni świętego przeznaczenia naszego Narodu dręczą go niełitościwie.

Podrzedną w waszym akcie jest osoba Mikołaja. Jego haniebne czyny, jako dobrze mówicie, są tylko obciążającymi okolicznościami odziedziczonej zbrodni. Wy wypowiedzicie wojnę systemowi, wojnę na śmierć, wojnę świętą, wojnę nieskończoną póki stopa naszej ziemi zajęta będzie najazdem, — póki Polska nieodzyszcze należnej sobie niepodległości, nieutrwali wszechwładztwa swego Ludu, a z niem wszelkich dobroczynnych następstw jakie Bóg naznaczył tworząc społeczność Polską.

Nieładzicie różnicy czy Moskwa rozbija w Imię Katarzyny, czy oszukuje w imię Alexandra, czy pełni niesłychane gwałty w Imię Mikołaja — Katarzyna, Alexander, Mikołaj, Iwan lub Mykita, jak tylko Car Moskwy rozkazujący Polsce, lub pod jakim bądź tytułem jej przewodzący, zawsze to Polski nieprzyjaciół — zawsze Polak winien ostatnią kroplę krwi swojej wylotczyć do pogrzebienia go.

Słowa wasze przemówią do wszystkich, do których dają ich uroczyste dźwięki. Spisując je wołałście: *tylko razem na miłość Boga i Ojczyzny!* Głębokiego to politycznego sensu wołanie. Odpowie mu każdy kto nieumarły dla tych uczuć. Widzicie że wszystkie organa publicznej opinii pochwalają Was jednomyślnie, z wyjątkiem jednego pisma które równoważy, a nawet pewną daje przewagę interesowi jednej familii nad interesem powszechności Narodu. Lecz zdanie takie za wyjątek uważane być może. Słuchajcie głosu powszechnego — ten jest za wami — a my dopełniamy tylko powszechnych życzeń przez obecne odezwanie się do Was.

Bruxella 29 Czerwca 1844 r. — Członkowie Komitetu:

(podp.): J. LELEWEL; W. ZWIERKOWSKI,

A. ODYNECKI.

Sekr. (podp.) Wiktor TYSZKA.

Do Komitetu Narodowego Polskiego,

Ogół Châteauroux.

Obywatele!

Niesiemy Wam najuprzejmiej, najszczerzej serc naszych uwielenie za odezwy wydane do Ludu Polskiego, do Sławian i do Ludu Angielskiego w czasie pobytu Cara w Londynie. — Te trzy czyny dowodzą żeście dobrze pojęli potrzebę Narodu i życzenia Emigracji. — Pragniemy aby wasz głos w Kraju znalazł, podobne przyjęcie.

Ważny już krok postawiliście na drodze ku Polsce. — Starajcie się postępując dalej, sprzątnąć z drogi trupa Aristokratycznego — aby nie raził już więcej oczu idącym do Polski — dla miłości Polski — a nie zaś dla miłości przywilejów.

Dalej Obywatele i śmiało a my dopomożem.

Chateauroux d. 17 Lipca 1844.

Pozdrowienie i Braterstwo

Sekretarz: A. Underowicz.

Gmina Epinal do Komitetu Narodowego Polskiego.

1o Gdyby przystało pisać pochwały dla Braci, co brzegi Tamizy zamieszkaują, toby niezawodnie zabrakło wyrazów do określenia patryotyzmu, jakim technie ich uchwała z d. 5go Czerwca b. r. i do oświadczenia ich podziękowań. Co tylko czysta, nieskalana, miłość Ojczyzny, poświęcenie

prawdziwie polskie, wzgarda dla ciemiejszy ziemi Piastów podkładać mogły, to wszystko w dobitnych, energicznych, narodowych, jest napisane w wyrazach. Lecz Bracia z Londynu, szczęśliwi dopełnieniem obowiązku, jaki nań wkładało pojawienie się moskiewskiego Cara na wolnej Anglików ziemi, — i mocni przekonaniem że tej chwili, jak zawsze, działali jak na prawych synów Polski przystoi, niepotrzebują ni pochwał, ni podziękowań. Postępujcie tak zawsze *w imię Boga i Ojczyzny* — a ostatnia Wam tém czułem podziękuję wyrazem: Wście się mnie dobrze zasłużyli; boście Waszą *jednomyślną* protestacją przeciwko gwałtom na mnie dopełnionym ciężar moich nieszczęść znośniejszem uczynili.

2o Wynurzając swoje uczucia o manifestacji Londyńskiej, Gmina niemoże pokryć milczeniem słowa wyrzeczonego z kazań do braci zgromadzonej w domu Bożem. dla uczczenia pamięci dobrej Polki Klaudy Potockiej. Hołd kapłanowi, co umiał połączyć obowiązki Polaka z obowiązkami Mistrza Chrystusa! Hołd jemu, co umiał ukochać prawa prostaczków i maluczkich i został ich obrońcą! bogdaj posłużył za wzór innym Kapłanom wiary Chrystusowej. Bogdaj ich przekonał że kto broni Polski równej, wolnej, niepodległej, ten wierny jest nauce Zbawcy świata! — Aby dowieść tedy szanownemu Xdzu Brzezińskiemu jak wysoko Gmina ceni jego wymowne kazanie, uprasza Was, Szanowni Obywatele, abyście zechcieli polecieć jego ogłoszenie w najbliższym numerze Wywodu Słownego.

3o Jeżeli dwa powyższe akta miłe, a niewygasłe, w sercach rodaków obudziły uczucia, — to list P. Ostrowskiego powszechnie sprawił oburzenie. Jakkolwiek osobistą chciał on wynurzyć wdzięczność zacnemu P. Lowett za zwołanie meetyngu i energiczną protestacją przeciwko pokrzywdzeniom wyrządzonym Polsce przez tyrana co deptał wolną Anglików ziemię, — to przecież pokazuje się dobitnie tym nawet, którzyby dotąd umieli być stronnikami postępowania P. Ostrowskiego. że on, Polak, zaniósł protestację przeciwko czynowi polskiemu, narodowemu, jakiego Komitet, organ legalny Tufactwa, tak chlubnie dokonał odzywając się do Ludu W. Brytanji. Jakże smutną P. Ostrowski przyjął na siebie misyj! w obec wroga Ojczyzny, kiedy wszyscy się łączyli, bratnie wzajem podawali sobie dłonie, on jeden miał odwagę znieważyć, nie członków Komitetu, bo oni za wysoko stoją w opinii publicznej aby słowa zawiści i zemsty mogły ich dosięgnąć, lecz akt spisany na świadectwo naszych uczuć i postanowień narodowych! on miał odwagę powiedzieć zacnemu cudzoziemcowi, że go oszukano i uwiedziono! opinia publiczną produkując odezwę Komitetu Narodowego Polskiego, którego egzystencji, on, Ostrowski, najmniejszej niema wiadomości! on miał odwagę, ów obrońca honoru polskiego, oskarżać Komitet o przywłaszczenie władzy i prawa przemawiania w imieniu Emigracji, w imieniu Polski! a któż jego do niesienia podobnej skargi upoważnił? czyż akt z d. 1go Lipca 1843 r. wyraz woli większości niema, znaczenia i powagi? czyż ten sam akt nierozdarł mandatu i wszelkich przeszłych i przyszłych protestacji P. Ostrowskiego? zaiste, rozrukana miłość własna niemoże się bardziej zaslepić i lekkomyślniej rozpuścić lejce zawziętości i chęci kompromittowania, wystawienia na pośmiewisko, nie sprawy gnębionej Ojczyzny, ale siebie samego! tym też listem P. Ostrowski daleko więcej potępił się w opinii cudzoziemców i zdrowo i bezstronnie myślącego tufactwa, aniżeli tém przebieganiem z obozu do obozu, aniżeli tém paleniem kadzideł różnym bożyszczom i z różnego świata. Nowa to wreszcie sprawiedliwość, oddana przez samego P. Ostrowskiego rozsądkowi publicznemu, który sam siebie uszanował upoważniając trzech członków do zawiązania Narodowej Władzy. Nowy to także dowód że P. Ostrowski nieumie uczyć się czołem przed wolą większości, i bez upamiętania,

poświęca nienasyconej żądzy narzucania się zawsze i wszędzie, to co najwięcej tufactwu naszemu u obcych przynosi chluby, to co postrach wrogowi naszemu niesie i nas silni — organizowanie się wewnętrzne i ustanowienie narodowej władzy.

USTANOWIENIE DELEGACJI W LONDYNIE.

KOMITET NARODOWY POLSKI.

Zważając ważność dla sprawy Polskiej i Emigracji stanowiska w Anglii, w myśl Art. 47 Ustawy, ustanawia się w Londynie delegacja Komitetu Narodowego Polskiego w Anglii działająca.

Składać się ma z pięciu a najmniej z trzech członków, przez Komitet N. P. mianowanych i odwoływanych. Reprezentować będzie tak Komitet N. P. jak Gminy w Londynie, oraz wszystkie inne, któreby się w Wielkiej Brytanii utworzyć mogły. Dla tego przyzwoita aby w nim każda Gmina miała swego reprezentanta; a Komitet, jeśliby potrzebował objaśnienia miejscowego, zachowuje sobie wzywanie Gmin do proponowania kandydatów.

Liczba Członków Delegacji może być pomnożona, jeśli by się tego potrzeba okazała.

Jeden z Członków Delegacji umocowany będzie podatek od Kassjerów Gmin przyjmować, i takowy razem Komitetowi Narodowemu, lub stosownie do przekazania, przysyłać lub wypłacać.

Delegacja urządzi się w swoim składzie. Posiedzenia jej odbywają się przy drzwiach zamkniętych; może jednak wzywać na nie Obywateli, których obecności zapotrzebuje, i uczynić swą naradę publiczną, jeśli tego pożytek uzna.

Czynność Delegacji jest dwójaka: jedna wewnętrzna, dotycząca się Emigracji znajdującej się w Wielkiej Brytanii; druga zewnętrzna, dotycząca się sprawy Polskiej reprezentowanej w tejże Wielkiej Brytanii.

Delegacja, jako najbliższy punkt zetknięcia się wzajemnego Gmin i braci zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii przebywających, powiernik jest ich pojedynczych widoków, życzeń i żądań; rozjemczynią w razie wydzarzonych między nimi sporów, a środkiem przedstawienia Komitetowi Narodowemu, gdyby sporu na miejscu ukończone nie zdołała. Żądania Gmin przedstawiać będzie Komitetowi Narodowemu, swoje do nich przyłączając zdanie, jeśli by sama zadosyć uczynić nie mogła, albo nie sądziła się być w prawie.

Niemniej celem jej troskliwości ma być byt materialny rodaków; bez względu na opinie polityczne, ile w jej mocy będzie, niema żadnego opuszczać, udzielać mu radę i pomoc. Upoważniona jest na opatrzenie niedostatku zbierać dobrowolne składki, a z rozporządzenia takowych zdawać będzie, co kwartał, podwójne rachunki, to jest przed datkującymi i przed Komitetem.

Delegacja, w działaniu swém zewnętrznym, odbiera od Komitetu Narodowego szczegółowe instrukcje i polecenia; zawiadamia go o wszystkiém, co się w Anglii pełnienia obowiązku emigracyjnego tyczy, i pełnieniem tego obowiązku kieruje.

Baczyc na stronnictwa emigracyjne, za Zjednoczeniem istniejące, których wpływom szkodliwym winna zapobiegać, zaprzeczając wszelkim przywłaszczeniom władzy nad Emigrantami Polskimi, wszelkiej przywłaszczonej, jakoby narodowej lub emigracyjnej powadze.

Baczac na politykę i ducha publicznego w Anglii, ma korzystać z każdego zdarzenia, z którego pożytek jaki dla sprawy polskiej wydobyć zdoła. Czuwać ma nad manifesta-

cjami publicznymi, nadawać im kierunek zgodny z potrzebą sprawy polskiej, z myślą i polityką Komitetu Narod.; a nadawszy właściwy kierunek, opatrzyć je swoją w imieniu Komitetu powagą: takim wszystkim w obec publiczności zadając nieprawość, któreby z duchem Emigracji i Komitetu Narodowego w sprzeczności stały.

Przy Delegacji jest początkowanie i urządzanie rocznic, obchodów, wszelkich ogólnych i politycznych zebrań tak wewnętrznych jak zewnętrznych.

Do tych, zewnątrz Zjednoczenia i dla sprawy Polskiej, działań powołując Gminy, od nich lub od pojedynczych braci chętnie uwagi i wnioski do rozważenia będzie przyjmować.

Z tych zewnętrznych działań swoich Komitetowi sprawę zdaje co miesiąc i częściej, gdy się waży wypadek nadarzy.

Delegacja, będąc wypływem życzeń Emigrantów w Wielkiej Brytanii przebywających, oraz reprezentacją Gmin, zostaje pod okiem wspomnianych Gmin, które kontrolują jej czynności, a w razie niesłusowności onych, skargi do Komitetu zanoszą.

Z czynności swoich Delegacja zdaje sprawę Komitetowi miesięcznie, a przed Emigracją, w Anglii przebywającą, rocznie, te tylko w tych ostatnich niewymieniając działania, które zostaną tajnego wydziału częścią.

Bruxella dnia 1 maja 1844. roku.

Członkowie Komitetu Narodowego:

(podpisano) LELEWEL,

(id.) ZWIERKOWSKI,

(id.) ODYNECKI,

Sekretarz: (podpisano) WIKTOR TYSZKA.

ROZPRAWY O KANDYDATACH DO KOMITETU NARODOWEGO

(Ciąg dalszy.)

GMINA TOULOUSE, 16 Lipca 1844 r. przesyła swe wota na kandydatów na członków przyszły Komitet Nar. Polski składać mających:

Ob. Rogiński Ferdynand otrzymał głosów 12, Worcell Stanisław 11, Lelewel Joachim 10, Zwierkowski Walenty 8, Oborski Ludwik 6, Odynecki Antoni 6, Odynecki Tomasz 6, Urbanowski Piotr 5, Ledóchowski Jan 4, Gordszewski Franciszek 4, Ulrych Leon 4, Ostrowski Józ. Bol. 3, Dwernicki Jeneral 3, Dąbrowski Floryan 2, Gawroński Stanisław 2, Pilchowski Seweryn 2, Szuniewicz Napoleon 2. Obywatele następujący mieli po jednym głosie: Chodźko Leonard, Dybowski Józef, Nieszokoć Wincenty, Nowosielski Felix, Piotrowski Sylwester, Rakowski Antoni, Szczepanowski Antoni, Tyszkiewicz Wincenty i Wien Józef.

Sekretarz Gminy, (podp.) Franciszek Czarnecki.

GMINA VIRE, 14 Lipca 1844 r.. Wybory przygotowawcze odbyły się jak następuje:

Ob. Lelewel otrzymał głosów 5, Zwierkowski 5, Antoni Odynecki 5, Worcell 5, Oborski Ludwik 5, Dwernicki 1.

... Zawiązanie się Emigracji Zjednoczonej miało i ma na celu jej skojarzenie. Dziś niewznosimy głosu naszego dla rozpostrzenienia tych lub owych zasad, które już są dostatecznie rozkrzewione, — lecz wołamy aby wspólnie

z nami przyłożyli się do obrania środka dla osiągnięcia jednego i tego samego celu; odzyskanie Ojczyzny uciemnionej!..... Przestaliśmy być sekta — wywiesiliśmy chorągiew, której nieprzestajemy być czujnymi stróżami. I dla czegoż dziś niezawezwać wszystkich współwygnańców do spełnienia tego co sobie za obowiązek poczytujemy. Byłoby to powrócić do dawne stanowisko, które uznaliśmy zużyte, niekorzystne.

(podpisano): Prezydujący Malewa,
Sekretarz, Stachowski

GMINA AGEN. 18 Lipca 1844 r. Jedynastu członków wybrało na kandydatów: Ob. Joachima Lelewela, Walentego Zwierkowskiego, Stanisława Worcella, Karola Sztolemana, i Henryka Dąbrowskiego.

Następnie Gmina, po rozważeniu 2go wniosku podanego pod dyskusją, jest zdania aby cała Emigracja do wyboru Komitetu powołana została, bo uważa że ten środek nada mu więcej mocy, charakteru i stanie się narodowym.

Jest przytém zdania, aby tenże Komitet zamieszkiwał na jednym miejscu, i kraj gdzie najwięcej emigrantów przebywa — nadewszystko aby działał zgodnie, i dla osobistych nieprzyjaźni niezrywał kompletu i niepowalił na nowo usiłowani wyborców.

Wreszcie sądzi potrzebnem, aby istniejące władze Zjednoczenia, starały się porozumieć z Centralizacją Towarz. Demokratycznego, o połączenie tych dwóch ciał w jedną korporację.

(podpisano): Prezydujący J. Mazurkiewicz,
Sekretarz, L. Świętorzecki.

DO EMIGRACJI POLSKIEJ.

W tak ważnym przedmiocie, jakim jest dyskusja nad kandydatami do Komitetu, i ja także się odzywam, albowiem żaden pocziwy Polak zamilczeć nie powinien, kiedy idzie o Ojczyznę, o dobór ludzi; którzy nie tylko krwią naszą szafować mają, ale co większa sprawą narodową kierować. — Bo niech co chcą podejrzani rozpisują, niech jak chcą sofizmaty ogłaszają, zawsze Emigracja wpływ na przyszłe powstanie mieć będzie. Może kto zdanie moje nieatrakcyjnie osądzi — ale coż robić! Po wyjeździe z Paryża, w zakątku trudniej mi zrozumieć gdzie i jak ludzie żyją; a przecież wszystko czytam, i dręcę się, bo bym też chciał, jak mi to Bóg przykazał, dopełnić trudnego obowiązku Emigranta Polskiego. W dyskusji nad kandydatami, przedstawiam więc z mej strony J. Lelewela, W. Zwierkowskiego, Wincentego Tysskiewicza, Pułkownika Oborskiego i Tomasza Odynieckiego. Wszyscy dobrze Emigracji znani — o jednym tylko po szczególe mówić będę, bohym chciałem serdecznie ażeby był wybrany. — Tysskiewicz znany we wszystkich prowincjach Polski, co rzecz ważna, — poświęcony, wszak jeden z bogatszych należał do wyprawy Zaliwskiego — republikanin, a Emigracja na to pilnie uwagę zwraca, — od ciężaru ojezystego się nie wymówi, bo to synnecodrodny. Niech Tysskiewicz zważy, że tużdzie o Ojczyznę — niech pomyli że Ojcowie jego zawsze byli pierwsi w ogniu; umyć ręce tylko Piłatowi przystoi. Emigracja dziś żąda nie dyskusji nad zasadami ale wojny z nieprzyjacielem Ojczyzny. Może mi kto za złe weźmie, że innych ludzi znanych w Emigracji nie przedstawiam; różni roznacnie sądzą — ja mam także moje zdanie. Pisał mi bardzo pocziwy człowiek, ażeby Rybińskiego i J. B. Ostrowskiego na kandydatów do Komitetu przedstawić. Nie mogę, mam nawet ku temu wstręt; — z czego publicznie chcę się wytłumaczyć, — a ponieważ do żadnej osobistej partii nie należę, będę więc bezstronnym. Dziwna rzecz że tylko stronnicy Towiańskiego i Rybińskiego, nieumieją powiedzieć dlaczego popierają swych naczelników — gdzie mają rekojmia dla przyszłości narodowej. Nadto, nikt nie wie, jak są liczni stronnicy Macieja Rybińskiego? Wszędzie się dopytywałem starych żołnierzy, czy są z pod jego komendy; a każdy się przysięgał na duszę i ciało, że takiego głupstwa by nie zrobił. Słyszałem nawet jak, nie jeden z politowaniem mówił, że cała ta farsa odegrana jest nie

przez starych żołnierzy, ale przez atramentarzy J. B. Ostrowskiego, Doktora Chotomskiego i Lizensmity. Ja, com także stary żołnierz, temu wszystkiemu uwierzyłem. — Dla ratunku P. Maciej Rybiński powiada, że każdy kto był pod bronią, i przybył na Emigrację, jest *de facto* z jego komendy. — Ja pytam gdzie broni? a gdzie reszta wojska narodowego! atramentarze odpowiadają że wszystko jest w kontrolach, które J. Rybiński ma w swem ręku, że cała armia jest na papierze — ale to niedostateczne; — nuż się znajdzie jakiś żołnierz, co kontrolę ukradnie, nuż ją woda zabierze, lub ogień spali? to już armii Polskiej nie będzie? nie będzie żołnierza, coby za Ojczyznę umrzeć potrafił! Ja utrzymuję w brew Panu Maciejowi Rybińskiemu i wszystkim jego przybocznym strategikom, przez Nową Polskę zachwalanym, że armia Polska nie jest na papierze ale na gruncie narodowym, tam ją formować, tam szykować, do ognia prowadzić potrzeba. Mówią przebieglejsi że ostatni wódz czeka przyjaźnych wypadków — ma nadzieję, że Rząd francuzki wojnę wypowie (nie wiem komu) i jego przy naczelnym dowództwie siłą utrzyma — że słowem powtórzę się wyprawa do St-Domingo. Ja ostrzegam wszystkich koronowanych i bez koron pretendentów, że każdy Emigrant zbrojnią w ręku, będzie silniejszy bagietem i nabojem. — Czy to panowie rozumieją, wzięcie, — bo zaślepienie zwierzęce nie jest dziś na dole, ale u góry. Emigracja tego tylko za wodza uzna, temu przysięgę posłuszeństwa wykona, którego władza przez nią wybrana wskaże — inaczej byż nie może. Kto inaczej postępuje jest wicherzycielem, i jako taki karanym będzie. Emigracja przychodzi do porządku, karność — biada temu kto ją dziś rozdziera swoimi zbrodniczymi osobistymi pretensjami.

Tak więc armii Polskiej niena papierze, ani w hezazadnych pretensjach szukać należy — ale w poświęceniu, w talencie pojedynczych ludzi, w geniuszu całego ludu Polskiego. Czyż P. Maciej Rybiński ma talent? toć przecież trzeba wielkiego talentu, ażeby być naczelnikiem Narodu — czy ma talent? niewiadomo — chyba, kiedy wziął w Modlinie komendę wojska, i to jeszcze z rąk sejmiku żołnierskiego, a raczej spisku wyższych oficerów. Tłumaczy się, że niemógł ratować Ojczyzny, bo Romarino zdradził wprowadzając korpus za granicę — czemuż więc swym ruchem na Litwę zdradzie nie przeszkodził? co chciał robić Rybiński w Krakowskim? w tym zapieku. — Ale mi się wydaje że to tylko dziś gadanina, — albowiem miał wolną drogę stojąc w Modlinie; po każdej stronie Wisły zaledwie dziesięciu tysięcy korpus nieprzyjaciela obserwował — tak Moskałe osłabili się pilnowaniem Warszawy. Rybiński miał wszędzie otwarte pole — miał otwartą bramę na Litwę, tam był powinien dążyć, tak go uczyły przykłady dziejów Ojczyzny. Wielcy Ojcowie nasi zwykłe na gruncie nieprzyjacielskim wojnę wiedli, brali Moskwę — ani się też śniło Moskałom do stolic naszych szturmować. Gdyby był Rybiński wyszedł na Litwę, ani jeden Moskał nie zostałby w granicach kongresówki. Te niechęć Naczelnego wodza tłumaczy jeden z dawnych Pułkowników — powiada, że armia narodowa nie mogła działać, albowiem nie miała trzewików. Wstyd mię, że człowiek ten był Pułkownikiem Polskim. — Na jego argument nie odpowiadam — i nikt w Emigracji nie odpowie. Pułkownik strategik przewidywał to, i zaraz schował się do partii Czartoryskiego, jako pijawka w błoto. Dobrze zrobił. Wszystkim, co się nie poczuwają do poświęcenia, talentu, — życzę wieleć się do Czartoryskiego. Fackja Royalistów opierając się na stopniach urodzenia — nie wgląda w poświęcenie, moralność, wymaga tylko ślepego posłuszeństwa dla króla *de facto*. Spieszcie się Panowie, ona wam zapewni wasze tytuły, godności, order, powiększy je nawet — będziecie mieli honor służyć pod rozkazami młodych i pięknych królewiczów — ona wam zareczy że na starość biczować będziecie mogli chłopca Polskiego! Pomagaliście jej do zdradzenia Ojczyzny, pomagaliście jeszcze w projektach nowych zdrad. Dziś każdy z was czysty, świętoszek — jeden drugiemu odrzuca błędy. Rybiński rozkrzykuje, że sejm zdradził, nie dopełnił swego obowiązku, pierwszy uciekł za granicę — choć wszyscy wiedzą, że go partija Moskwie sprzyjająca z obozu wypędziła. Niechce ja stawiać się obrońcą sejmu, niechce dowodzić, że się w grzechach zagrzebał — nie pójdę śladem tej gminy, co jakoby sejm niedawno przemawiała. I owszem dziwnie mi się wydaje, gdy widzę sejmajacych kryjacych się za naród, a Rybińskiego z całą chalastrą traktujących z Moskałem za armiją. Ani wojsko, ani naród nie potrzebuje obrońców. Wojsko dopełniło swojego obowiązku, poświadczy to cała Europa, sam nawet nieprzyjaciel. Naród zaś przez czas dziesięciu miesięcy nakreślił najpiękniejszą kartę Historji — dowiódł że żyje i żyć będzie. To też o to nieśzło Rybińskiemu i jego przyjacielom — inaczej niebyłby zwolniony z jego godności nie tylko wódza, nie tylko Polaka, ale i człowieka. Wyraznie chciało zbadać duch armii, a próbować czy się nie uda broń Moskałom złożyć, — i kiedy się przekonano że taka proba groźkie skutki sprawdzi, postanowiono więc wojsko narodowe o bitwę wolać, za granicę wywabić. Stawiano mosty tu i ówdzie, ludzono nadziejami, aż nakoniec zdemoralizowany, zmordowany żołnierz Polski, znalazł się w ręku Prusaka. I Pan Rybiński nazywa to dzisiaj uratowaniem honoru narodowego! Honor to według niego, a lenie według Polski. Moskałe pod Konstantym nazywali hongrem ślepe posłuszeństwo, pan Ry-

biński, złożenie broni nieprzyjacielowi Ojczyzny. Trzeba się rumienić słysząc tego rodzaju tłumaczenia! Rozumiecież że żadnymi frazesami oszukacie! Czyż to niebyliśmy naoczniymi świadkami co się działo po pulkach? chciałbym żebyście się przysłuchali co o was po zakładach Emigracji Polskiej mówią!

Emigracja chce Rządu cywilnego, narodowego — a nie żołnierskiego jak jej to przedstawia Rybiński. Wszyscy wiedzą, iż w społeczeństwach rzad bagnetu rzadko kiedy rozumie. W Hiszpanii Narwaez zaprowadził rząd militarny, i natychmiast jakoby loicznym skutkiem jego oficerowie po ulicach bezkarnie rozbijają obywateli, tłuką prasy drukarskie. W Prusach Nadreńskich nikt z cywilnych podjąć się nie chciał hańbie obowiązków Cenzora, — aż król Pruski nominować musiał Majora od Huzarów; i zaraz uczeni Niemiecycy uczuli rozum pałasa. Są to wypadki praktycznie objaśniające. Emigracja chce rządu cywilnego — niemając wielbienia dla dyktatury żołnierskiej, nie może przyszłości narodowej zaierać w jednym człowieku choćby uznanym za cnotliwego, za geniusza. Przykład na Kościuszcze straconym dla Polski nie będzie — choć Kościuszek chciał zlewna zapobiedz wcześniej naznaczyć swego następcę. Kogoż wskazuje Maciej Rybiński? czy Doktora Chotomskiego. Wątpię też, żeby Rybiński wierzył sam własnym robotom — nieszczęściem, wicherz tylko, rozdziera Emigracją swymi chimerycznymi pretensjami. Nielepiej było bydź wodzem w Polsce na czele bitnego żołnierza, jak w Emigracji na czele atramentarzy zostać krzykaczem — nie lepiej z resztą było: zasypiać na kontrolach, jak się przez 13 lat wygnania zasypiało! Emigracja obejdzie się, bo dotąd się obyla, bez opiekunów. — Ma ona swój rząd, który jej wskazuje wodza — i tego nieczadownie posłucha — komendantów na papierze nie potrzeba. Ci tylko będą wielcy między nami, (niech to wszyscy pamięta,) co wojnę nieprzyjacielowi wypowiedzą. — Ci zbawcami, co z granic Ojczyzny Niemca i Moskala wypędzą — jak to dobrze powiedziała jedna Gwina.

Co mam powiedzieć o J. B. Ostrowskim? — bardzo mało, albowiem wszyscy go znamy. Nikt mu pisarskiego nie przeczy talentu — coż kiedy talent też użyty uszczerbek tylko sprawie przynosi. Znaczna część Emigracji, chcąc dla Polski użyteczną zdolności J. B. Ostrowskiego, wezwwała go do Władzy — i niemało tego za złe — jak nieganie tych, co ze stroniłom raptiem zaraz pierwszej chwili przeciwnikami jego się stali. Któż więc popuścił dawną harmoniją? sam J. B. Ostrowski — przez swą dumę i szpelną przeczucie się z systemu w system — rozumiał, że tym środkiem łatwiej wszystko dyktatorialnie owdanie — dziś jeszcze utrzymuje że Emigracja wielką popełniła zbrodnię, jego w czasie klutni od władzy usuwając — aleć przecież w objawieniu swego zdania tułactwo jest Wszelchwadnem — napróżno więc J. B. Ostrowski odwołuje się do swoich wyborów — nieborak nie wie, że oni nawet należeli w prawdzie do jego wybrania, ale później usunąć go byli zmuszeni, bo nie było innego sposobu ukonstytuowania. Wszyscy wiemy że jest część Emigracji, co niby swego zdania nie tai; tym gorzej dla J. B. Ostrowskiego, że swym samolubstwem odstręczył nie tylko swych kolegów w Komitecie, ale i wszystkich Emigrantów. Właściwi nawet jego przyjaciele, niemała dosyć sił, żeby go obronili. Czemu J. B. Ostrowski w czasie klutni nie cofnął się z władzy? należało nawet pomagać — byłby sobie zjednał całą Emigrację, byłby wygrał! — tak przysłało przynajmniej na Polaka kochającego sprawę Narodową. Ale on wolął się uprzeć w swej ślepej ambicji, zerwał więc z pojedynczymi ludźmi obrzucając ich bezczemnie kłótniami, wstyd publiczny obrażającami — zerwał ze Zjednoczeniem rozkrzykując, że rozwiązane, dla tego zapewne iż niemi nieprzywoździ. Postawił sobie nowy parawan, bo on bez parawanu nigdy się nie obejdzie — wyrzucił z rękawa Macieja Rybińskiego, nim wicherz, straszny; obwieścił, go Naczelnikiem i Narodem i Emigracji; ale w tymże samym czasie, i siebie także obwołuje Ojcem Ojczyzny — niewiadomo więc, który z nich jest prawdziwym naczelnikiem. To fakcyjne postępowanie oburzyło Emigrację — zaczęło wywołać złą stronę J. B. Ostrowskiego, dobrą zapomniawszy, żalono się i może słusznie, że jest jedną z głównych przyczyn anarchii Emigracyjnej — bo umysł jego wyniosły, niespokojny niecierpliwy działania, któremu by on nie przewodził. Po zdruzgotaniu naczelnika Arystokracyi w swoim stroniem wieł się ludzi czernie choć zasłużonych, i użytecznych — wywodził jednego po drugim, w rymszoku swych oszczerstw nurzając. Tak że w końcu Emigracja nie wiedziała, gdzie szukać swych przewodników; i okazała też wielkie przywiązanie do zasad Demokratycznych, nie rzucając się przez reakcję aż do Rojalistów. Dziś J. B. Ostrowski pozostał sam z rekoma powalaniami — Każdy od niego stroni. Ale jemu wszystko to jedno, on zawsze krzyczy, wymyśla, w braku argumentów łoskotem wyrazów chce przynajmniej zagłuszyć; jemu nie idzie o to, żeby gruntownie przekonać; dosyć choć na chwilę odużyć. Jego talent jest często jakby upojony alkoholem — już mu to wymawiano — na co odpowiadał: *naśladowe dzienniki Angielskie* — ależ w Anglii na pięści się biją, mamyż ich naśladować? — Wspomnieliśmy nieco wyżej, że J. B. Ostrowski w swem zaślepieniu chce wziąć Dyktaturę rozumu. Jakoż nie wyszła na świat żadna broszura, żadne pismo — którego by on z wrodzoną sobie złościwością nie wyszydził. pokaże się broszura historyczna, on z powodu niej polityczny Pamflet

kreśli; ogłosi kto swe widoki polityczne, on Historię krytykuje. Tak iż w Emigracji sam tylko J. B. Ostrowski ma rozum — nurtuje głowy swych przeciwników, pastwi się nad nimi, jako druki Ugolino. Nie tak się dzieje u obcych — zwykłe ludzie doświadczeni, wyższego talentu wspierają, zachęcają młodzież zdolniejszą, na świat występującą — i ten tryb postępowania wielkie korzyści społeczeństwu przynosi. Arago człowiek Europejski, zaleca swemu Krajowi zdolniejszych ludzi młodych, — w broszurze o fortyfikacji Paryża, ani jednej nie użył cudzej myśli, nieprzycinając zarazem nazwiska Autora, a młodego Inżyniera cywilnego mającego lat 22, nazywa człowiekiem wielkiej zdolności, chlubi się jego przyjaźnią. Czyż to przyjaźnią poszczycić się może J. B. Ostrowski? On podobno swemu współpracownikowi zazdrości! Widzę; młodzi Emigranci zewsząd próbują swych sił, jako młode orły do polotu — a *Nowa Polska* krzacz na nich jak stara wrona. Wszystko też razem zebrawszy pokazuje się, że ciężkie są grzechy J. B. Ostrowskiego — życzyłbym mu iść na pokutę czekać aż ludzie zapomną jego błędy i znowu pozwolą użyć na dobre talentu. Niech J. B. Ostrowski, się nie dździ — z Rybińskiego nie zrobi wielkiego człowieka, nie zrobi Naczelnika Narodu. Rybiński chyli się naturalnym pędem ku partii Czartoryskiego i byłby już dawno wszedł do niej, gdyby Zamojski odstąpił mu tylko tytułu Naczelnego Wodza. Ale co się odwiekło to nie uciekło!... Pytanie — jak sobie J. B. Ostrowski postąpił gdy mu ostatni jego wielki człowiek do partii dynastycznej uciec?

J. B. Ostrowski wykrzykuje: niema Zjednoczenia! — ale któż nie wie, że on gotów dowodzić, że niema słoneca — byłoby mu to po zębem było. Zjednoczenie dopełnia i dopełni swego obowiązku — dziś przegotowywał się do wyboru Władzy Narodowo-Emigracyjnej — a rzecz niesłychana, że w dyskusji nad kandydatami wzięło udział kilkadziesiąt zakładów. Zbliża się już i termin wyborów, chwila to będzie uroczysta — albowiem idzie o wywołanie czynu. Niezapominajmy, bracia, że nietylko zdolności i poświęcenia między wybranymi szukać należy, ale i harmonii, zgody, i zupełnego zaufania — bez czego niema szybkiego wykonania choćby też i najzabawniejszych projektów. Jest to abecadłem w polityce. Macie wybrać Rybińskiego? — dodajcie mu Izensmity, doktora Chotomskiego, J. B. Ostrowskiego i Rudzkiego — Chcecie wybrać Lelewela! — postawcież koło niego ludzi w których on ma zaufanie i którzy w nim ufnosć pokładają. Widzimy przecie, że Czartoryski odczył się Woroniczem, Zamojskim, Trzeciakiem i Olizarem. Z przyszłych wyborów trzeba koniecznie żeby wyszła zgoda, harmonia; a gdyby w przypadku Zjednoczenie powołało do Komitetu osoby nie zgadzające się — w ten czas mniejszość powołanych powinna się cofnąć przed większością — tak zdrowy rozsądek nakazuje, tak nadewszystko miłość Ojczyzny zaleca. Łatwiej bowiem Emigracji dobrać dwóch członków, jak zwaśniony Rząd godzić lub rozsądzać.

Napróżno także koterya Rojalistów zrywa sobie płuca wykrzykując przeciw wyborom — powiada, iż nam nie dozwoli przekryskować Polaki. Zkądże ten dziki argument — czyż to Rojaliści nie kreskują także? coż znaczą te Emisaryusze po wszystkich zakątkach tułactwa, — żebrzące lada jakiego podpisu dla Króla *de facto*? Pan Kasztelan jeździ jako szlachciz na kupnem bydła, a wziął z sobą żyda faktora. Te podróże są czy to szlachetkie, ale to niezgadza się z godnością senatorską — żebrząc podpisu u biednego żołnierza, poić go nawet, by pijany podpisywał — biegać o kreskę na królowanie Czartoryskich, powtarzając że łami że bez tej kreski Polski niebędzie! — to przeszło wszelką niemożliwość, wszelką szarlataneryę. Oj! biedna musi być partya Rojalistów kiedy się na taką sromotę wystawia, albowiem rzadki Emigrant, co się jej dał uludzić!... każdego uludzonego z osobna jako fortecę przez długi czas brać musiano; a jeszcze przypatrzysz się dobrze wszystkim oszukanym, któż nieprzyna, że to są *wymieciny* Emigracyjne. Odpowiadamy też służalcem że ich samozwanna wzdarda odpychamy. My wyborem wszystkich Emigrantów stawiamy władzę Narodową Emigracyjną — oświadczamy że pomimo tysięcy przeszkód tułactwo przyszedł do porządku. Wstąpił jaki czuła w pierwszych chwilach ku Rojalistom Emigracja, jeszcze nie wygasł — owszem trwa w całej mocy. I nie dziwnego — słuszne ku temu ma powody tułactwo — ażeby nie zaś łatwiej zrozumiano, opowiem wypadek którego byłem świadkiem na jednym z placów Paryża; widziałem lud gromadzący się tłumnie — pobiegiem i ja także dopytując ciekawie co by takiego było — aż oto spostrzegam wielką klatkę, w której było pełno zgłodniałych i zmordowanych jaskulek — a na klatce był napis — *pour un sous, qui veut donner la liberté à une pauvre hirondelle*. Czyż tak samo król *de facto* z nami nie postępuje? któżto powodem że my dziś na wygnaniu, że Ojczyzna pod jarzmem? — a beczelnici śmiał z niecierpieniem naszego jeszcze się naigrawać. Oj prędzej wy sprzedacie Ojczyznę, lub ją przetańczycie zwyczajem waszych przodków — jak my choć na chwilę zapomniemy poświęcić się dla niej!... Emigracja kreskuje, ale nie powaszuje. Wybieście niechcieli, ażeby ona przez wybór Władzy wspólnej, przez ten jedyny środek braterskiego połączenia się, nabrała siły, powagi — stała się użyteczną Ojczyźnie. Wy koniecznie swem bezwładnem narzucaniem się wygnanców rozdawać usiłujecie!

Pisałem w la Ferté dnia 20 Lipca 1844.

Juliusz LUTOSTAŃSKI.

P. S. Za nim odeszł to moje pismo, pozwól sobie jeszcze jednę uwagę zbliższą do życia Emigracyjnego. Gmina Châteauroux rozwiązując ruch wywoływany na rzecz *Sejmu Emigracyjnego*, użala się, że tulać nasze nie doszło jeszcze szczebla ukształcenia politycznego — kiedy po kilkakrotnie, projektowanego Sejmu przyjąć nie chce. Tej opinii braci naszych z Châteauroux za moją nieprzyjmuje — mnie się owszem zdaje, że Emigracja postąpiła, wyszła ze sfery sejmikowania, w której by ją niektóre głowy jeszcze zatrzymać chciały. Emigracja wola o czyn — przygotowywała się do niego — swemu Komitetowi dała nieograniczoną władzę na tej drodze. Środek popierany przez Châteauroux był w użyciu w początkach Emigracji — trudno nam się cofać — inne dziś wyobrażenia, inne potrzeby. Jakim trybem łączy się dziś Emigracja? przez wybór wspólnej Władzy — nikomu nienarzuconej — wola większości postanowionej. — Czego chce Emigracja? Wojny — wypędzenia Moskali i Niemców z granic Ojczystych. Gdzie ma ręką mieć że swego postannictwa dopełni? W wyborze do swej władzy ludzi odpowiednich, a nade wszystko w dochowaniu zasad Republikańskich w największej czystości, w dopilnowaniu ażebyłd Polski nie tylko do obowiązków ale i do praw powołanym został. Projekt sejmu na tulaćwie mógł się tylko podobać Rójalistom, albowiem otwierał im drzwi do życia Emigracyjnego bez potrzeby maskowania się — popierali go też całą duszą, za jego pośrednictwem zawiódł dla siebie stronników — i załowił kilku. Z propagandą tego sejmu Rójaliści wysłali nawet Emisaryuszów na prowincję. Peregrynowa Kazimierz Tomkiewicz, gotując się do Olizara, poprzedzając go, jako lauffer przed wozem kwatera Robaka. Wszystkie te moje uwagi o sejmie, piszę nie dla ubliżenia braciom w Châteauroux, bo któż nie zna ich poświęcenia, któż w nich niewidzi sumiennych Republikańców — przemawiając miałem tylko na celu zdanie moje objawić. Chciałem powiedzieć, iż mocno by się ten pomylił, kto by Emigrację brał za społeczeństwo normalne — kto by nas chciał, jak tam mówią *socializować*; boć przecie nie mamy ku temu ani jednego warunku, nie mamy ani ziemi, ani woli, ani ośły, ani jakiegokolwiek bądź rzeczy. Emigracja jest *stowarzyszeniem*, mającym na celu wywołać wojnę za Ojczyznę — i według tego też celu konstytuować się winna — inaczej obowiązku nie dopełni.

Dziennik Hawerski (co choć rozbija, nazwał się przecież Zjednoczeniem, dlatego zapewne, by mieć więcej wpływu na dobroduszych), wykrzykiwał także za sejmem Emigracyjnym — wymyślał ukonstytuowanemu reprezentantom tulaćwa. — Chciał nawet, ażeby Emigracja za dogmat swej wiary politycznej przyjęła *Współność Majątkową*. — Kto by też w ten czas zrozumiał nas w Polsce — odepchnęliby nas chłopi, odepchnęła by szlachta — i czemżebyśmy Moskwę pobili? Wolno jest marzyć, próbować, bawić się, wariować nawet, obcym co mają ojczyznę, ale nie nam Polakom! Innemu filozofowi przywidziało się także, iż Emigracja przeniesie się winna do Ameryki, tam założyć kolonię, i organizować się według najwznieśszego systemu — miał nawet jak powiada zamówić już *dziełki* w Galicji dla tej kolonii. Utrzymuje iż tym sposobem Emigracja zbawi ludność! Dla siebie zaś niczego nie żąda, tylko żeby go w Europie zrobiono kassyerem składek które dla kolonii zbierać będą.

Mysł te skradło kilku biedaków, — i już rekrutować pocziwych robotników naszych do Ameryki. Znalazł się na szczęście świeżo przybyły ze Stanów Zjednoczonych rodak, co uwiedzionych na dobrą nędrę dla robotników jak w Europie. Zniesienie tam papierowych pieniędzy spowodowało, iż robotnik z głodu umiera. Dodał także, że Teksas nie jest również rajem obcym — ciągle w nim z dzikimi białe się potrzeba, — mordować niewinnych co swej ziemi bronią. Nadto, Teksas oddzieliło się od Meksyku, ażeby mieć wolność kupowania niewolników. — Stany południowe wcielają kraj ten do siebie, ale zanim to nastąpi, może przajdzie z Meksykiem do wojny; potrzeba więc żołnierzy, których namawiają, werbują w Europie; i Polacy, co za wolność walczyli, za handel ludźmi teraz swej broni dobiegą? Wszystkie te argumenty z zapalem udzielone, wpłynęły na oszukanych, wyjąwszy na jednego Majora, który się mienił ich naczelnikiem, obiecywał nawet na podróż pieniądze od Czartoryskiego byleby tego ostatniego królem *de Facto* kolonia uznana. Przybyły rodak z Ameryki, i tego pana chciał przekonać — mówił mu: człowieku, do złych rzeczy ich namawiasz i sam siebie gubisz. — Na co odrzekł największym gniewie apostołowany: *proszę mi nie ubliżać, ja nie człowieka — ale Majora*. Oh! takim, to szczęśliwa droga i na kraniec świata — niech tylko z sobą zabierze Czartoryskiego; na tym ubytku Emigracja nie nie straci.

Na żądanie, list następujący Kommissyja podaje do publicznej wiadomości.

Paryż, d. 2 Sierpnia 1844 r.

Do Sekretarza Sekcyi Paryż.

Obywatelu,

Wezwalesz nas na posiedzenie Sekcyi Paryż odbyć się mające 4go b. m. w celu porozumienia się i naradzenia w przedmiocie odezwą Centralizacyi, z dnia 18go Lipca r. b.

objętem.

W Odezwie tej Centralizacya pozwala sobie utrzymywać iż Zjednoczona Emigracya posługuje tylko do rozdwojenia demokratycznego stronnictwa, iż jest szkodliwą sprawie narodowej. — Jest to potwarz której zbijać niebędziem, bo ani wam, ani nikomu na świecie nieprzyznajemy prawa sądzenia szczerości naszych przekonań i naszego do Ojczyzny przywiązania; dość nam dla sprawców potwarzy oświadczyć najzimniejszą pogardę.

Centralizacya odrzuciła braterskie od Komitetu wezwanie i oświadcza iż z Emigracją Zjednoczoną jako związkiem traktować nie będzie; lecz pojedynczych członków wzywa do dezercyi, ten jest cel posiedzenia wyraźnie odezwą zapowiedziany.

Członkowie związku, którego Centralizacya przekonaniem i patryotyzmem jak szaleniec potrąca, mają przyjsz jako zbiegi do Sekcyi Paryż, której po raz pierwszy, dla werbunku, drzwi uchylono? i poci? ażeby słuchać w duchu odezw 18 Lipca b. r. miotanych na Emigracya potwarzy, ażeby uczyć się, iż powinnością dobrego Polaka i Demokracy jest odbiedz swojej chorągwi, przez siebie wybranych naczelników, że sprawie narodowej służyć można dezercyą.

Jako Demokrata wiesz, Obywatelu, iż ruchomość sumienia, łatwość przebiegania z obozu do obozu, to jest brak stałości, przekonania i serca nie są przymiotami demokratów Polskich; wiesz także iż uczciwej sprawie niegodziwymi środkami służyć niemożna. Centralizacya, zalecając dezercyę, niesłusznie ani Polsce ani zasadom, bo dezercyja jest podłością.

Zaiste, Centralizacya chce Emigracją Polską traktować z wysoka. Lecz, Obywatelu, możesz jej oświadczyć, iż Zjednoczona Emigracya wie czem jest, iż jako związek Polski Republikański, Ludowy, zajmuje tak wysokie stanowisko, iż tylko nieodróżniana Centralizacyi duma marzyć może, że się wyżej wzniosła, Komitet przychylił się ku Centralizacyi, gwałtownie narówno z nią traktować o połączenie rozdzielonej Demokracyi Polskiej, — a uczynił to, bo nie pomniał na siebie, lecz na rzecz publiczną. Dla sprawy narodowej pragnął pojednania, zupełnego połączenia rozłamów Demokracyi Polskiej, — Wam przed sobą uniać się niekazał, lecz wyborem wspólnej władzy rozdwojeniu koniec położyć radził.

Centralizacya, Obywatelu, ta główna rozdwojenia Demokracyi sprawczyni, przeniosła siebie nad sprawę publiczną, gdyż woła: spódlajcie się przez dezercyę, przyjdźcie ukorzyć przedemną, dopiero będziecie uznani za kochających Ojczyznę i zasady demokratyczne, — wy, dotąd ludzie szkodliwi sprawie narodowej!

Jeżeli tak pojmuje Towarzystwo połączenie Demokracyi Polskiej, połączenie to jest niepodobnem. Emigracya Zjednoczona chce służyć Polsce, i dla tego poniżyć się nie może; i od nikogo poniżenia nieżąda; *prywatnie* nigdy służyć niebędziem.

Powiedz, Obywatelu, sekcji Paryż, iż zjednoczona Emigracya gotowa jest, takie nasze przekonanie, traktować z towarzystwem jako związek ze związkiem, na równo, po bratersku, za pośrednictwem władz naczelnych, lub przez nie wyznaczonych pełnomocników. — Ten tylko jest środek moralny, szlachetny, a zatem skuteczny połączenia Demokracyi Polskiej, — ten tylko Ojczyźnie przyniesie pożytek ten tylko przystoi nam i wam, jako ludziom szanującym własną i umiejacym drugich godność szanować.

Jeśli Sekcyja Paryż o takim połączeniu naradzi się pragnie, niech zawezwie Gminy Paryżskie na wspólne braterskie posiedzenie; pojedynczo, my przynajmniej, nie przybędziem.

Członkom Sekcyi Paryż, braterskie pozdrowienie.

Pieniążek Czesław, — Rogiński Ferdynand.